

Najukochańsza Sowu

Książka Aliny Obidniak „Pola energii” to zapis drogi życiowej słynnej dyrektorki teatru w Jeleniej Górze. Ale prawdziwą sensacją są listy, jakie pisał do niej Jerzy Grotowski, nazywając Najukochańszą Sową Dziesięć Razy Pocałowaną w Nosek

Książka



**„Pola energii.
Wspomnienia
i rozmowy”**
Alina Obidniak

ARCHIWUM INSTYTUTU GROTOWSKIEGO



Mało jest ról elfów i krasnoludków – ostrzegali Alinę Obidniak wykładowcy w szkole teatralnej

czynienia z parą wielkich artystów, że dyplomata oddał Obidniak własny pokój.

Ale „Pola energii” nie są książką poświęconą wyłącznie Grotowskiemu – autorka równie wiele miejsca poświęca innym ludziom, z którymi to spotkania ją kształtowały – Aleksandrowi Dowżence, który był opiekunem jej roku w moskiewskiej szkole filmowej, Januszowi Deglerowi, który współpracował z nią jako kierownik literacki w jeleniogórskim Teatrze im. Norwida, Krystianowi Lupie, któremu na starcie kariery właśnie tam stworzyła laboratoryjne warunki do pracy, Jeanowi-Marie Pradierowi, który był inicjatorem francuskiego tournée tej sceny i Henrykowi Skolimowskiemu, z którym współpracowała na polu ekologii. Ze wspomnień Obidniak, rozmów z nią i artykułów jej poświęconych wyłania się portret niezwykły – kobiety w ciągłym rozwoju, niepokornej, poszukującej własnej drogi, niezależnej, na przekór czasom, w których przyszło jej tworzyć swój teatr.

Dziś Alina Obidniak spotka się z czytelnikami w refektarzu Ossolineum przy ul. Szewskiej. Początek o godz. 17, wstęp wolny. A więcej o listach Grotowskiego czytaj w jutrzejszej „Wieży Ciśnień”. ●

magdalena.piekarska@wroclaw.agora.pl

wyd. Instytut im. Jerzego Grotowskiego
Wrocław 2010

MAGDA PIEKARSKA

Ze wspomnień Aliny Obidniak wyłania się młody Grotowski – inteligentny, zadziwiający profesorów krakowskiej szkoły teatralnej erudycją, objawiający talent przywódcy, ale też obdarzony ogromnym poczuciem humoru.

„Było mi dane w czasie wspólnych studiów w Krakowie dzielić z Jerzym dobre i złe chwile” – wspomina Obidniak. Dzieliło ich usposobienie, temperament, łączyło – odczuwanie świata, wyobcowanie w środowisku szkoły aktorskiej, gdzie jemu wciąż przypominano, że „tu nie uniwersytet, tu trzeba grać jajami”, a z niej pokpiwano – że ma fatalne warunki zewnętrzne, a ile w repertuarze może być ról elfów, puków, krasnoludków?

Obidniak przytacza anegdoty z życia Grota – o tym, jak podczas wizyty na festiwalu w Awinionie zaprzyjaźnił się z synem afrykańskiego właściciela kopalni diamentów, jak przejeżdżając przez Paryż, bez pieniędzy, podczas wizyty w klubie nudystów znalazł grono zafascynowanych nim sponsorów, którzy sfinansowali mu pobyt, o tym wreszcie, jak w Pradze, dokąd oboje trafili na staż, tak przekonał miejscowego konsula, że ma do